

# Kiedy polskie zarobki dogonią średnią unijną?

Salary Catch Up Index, czyli jak szybko Polska nadrabia dystans  
do gospodarek Unii Europejskiej pod względem poziomu wynagrodzeń

7 listopada 2018 r.



# Słowo wstępu

## Zarobkowa pogoń za Zachodem

Polska gospodarka ma za sobą dwie i pół dekady szybkiego rozwoju. Jesteśmy jedyną gospodarką w Unii Europejskiej, która przez ostatnie ćwierć wieku nie odnotowała ani jednego przypadku recesji, czyli ujemnej dynamiki PKB. To sprawia, że pod względem dochodu narodowego odrobiliśmy sporą część dystansu do średniej unijnej.

Postanowiliśmy sprawdzić, na ile rozwój całej gospodarki przekłada się na poziom dochodów obywateli. Prezentujemy raport, w którym pokazujemy, jak szybko rosną wynagrodzenia w Polsce na tle innych krajów Unii oraz kiedy – przy założeniu, że utrzymamy wysoką dynamikę wzrostu – uda nam się odrobić całą stratę do bogatszych państw.

Życzymy udanej lektury.



**Tomasz Wróblewski**

Partner Zarządzający  
Grant Thornton

# Kluczowe wnioski



Przez ostatnie lata Polska pod względem wynagrodzeń **odrobiła sporą część dystansu** do krajów Unii Europejskiej, ale luka ta nadal jest bardzo znacząca



Przy utrzymaniu obecnych dynamik wzrostu płac, pierwszym krajem UE, który dogonimy, będzie **Portugalia** – stanie się to w **marcu 2023 r.**



Ostatnim krajem, który przy obecnych dynamikach mielibyśmy szansę dogonić, są natomiast **Niemcy** – trzeba by jednak czekać na ten moment do **maja 2077 r.**



Jednak Polska będzie nie tylko doganiała inne kraje, ale będzie też sama doganiana. Przy utrzymaniu obecnych dynamik w **listopadzie 2029 r.** od względem zarobków wyprzedzi nas **Rumunia**

# 1. Rys historyczny

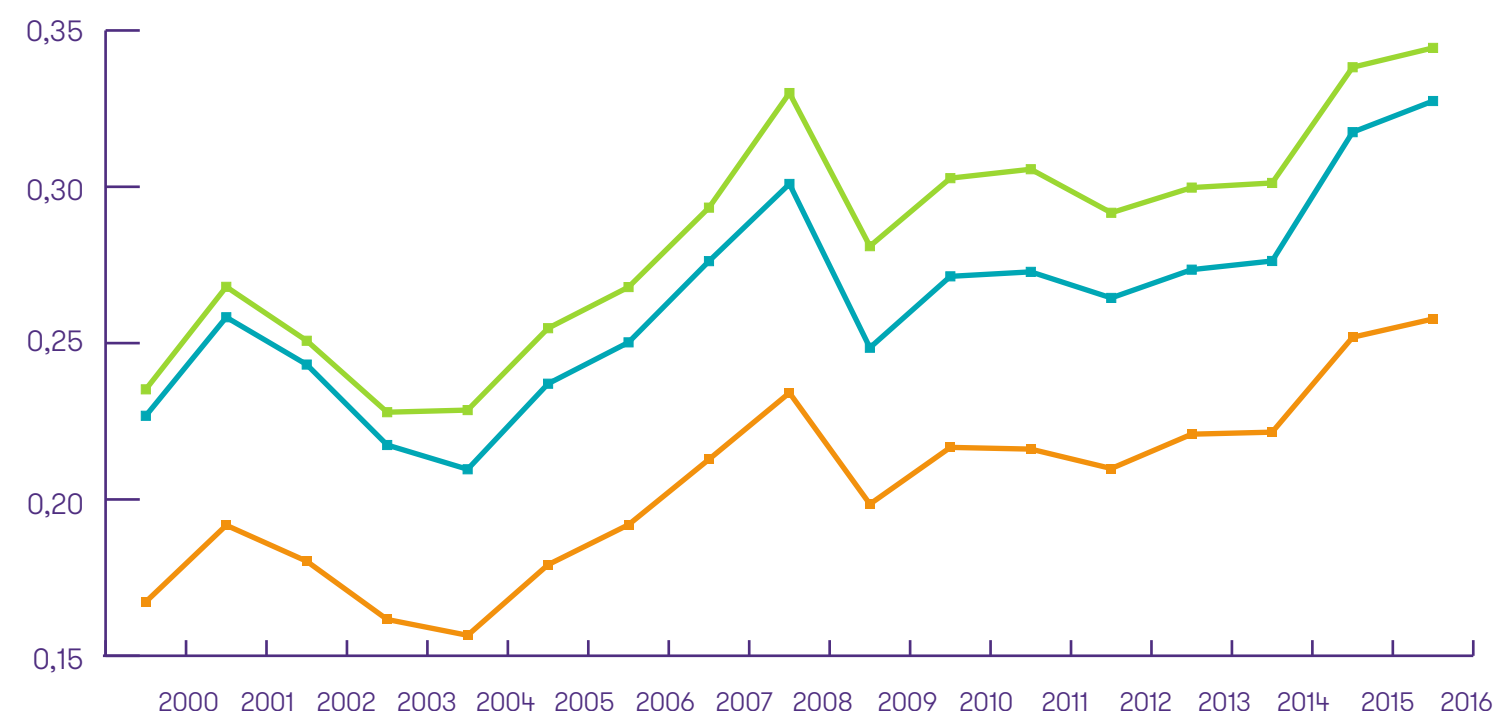
## Jak duży dystans już udało się nadrobić

Ostatnie lata to okres dynamicznego rozwoju gospodarczego w Polsce. Od 2000 roku PKB na mieszkańca Polski wzrósł o 149,8% (licząc w euro) wobec 58,8% dla całej Unii Europejskiej. Kiedy w 2004 roku Polska przystępowała do UE, nasz PKB w relacji do średniej unijnej wynosił 47%, a obecnie to już 70%, czyli w 13 lat odrobiliśmy niemal połowę dystansu (23 z 53 pkt proc.).

Jak ten silny rozwój całej gospodarki przekłada się na wynagrodzenia w Polsce? Według obliczeń Grant Thornton na podstawie danych Eurostatu, zarobki polskich pracowników – podobnie jak PKB – doganiają średnią unijną, jednak proces ten jest nieco mniej dynamiczny. W 2000 r., za kiedy dostępne są pierwsze dane, średnie zarobki w Polsce sięgały 23,5% średniej UE, tymczasem w 2016 r. (ostatnie dostępne, porównywalne dane) było to 34,4%. W relacji do Niemiec, największej gospodarki UE, było to odpowiednio 16,7 i 25,8%. Dystans, jaki dzieli nas od średnich zarobków w Unii, nadal jest więc znaczący.

Wykres 1.

Poziom średnich wynagrodzeń w Polsce w relacji do średniej UE, strefy euro\* i Niemiec (w %)



W relacji do średniej UE

W relacji do średniej strefy euro

W relacji do Niemiec

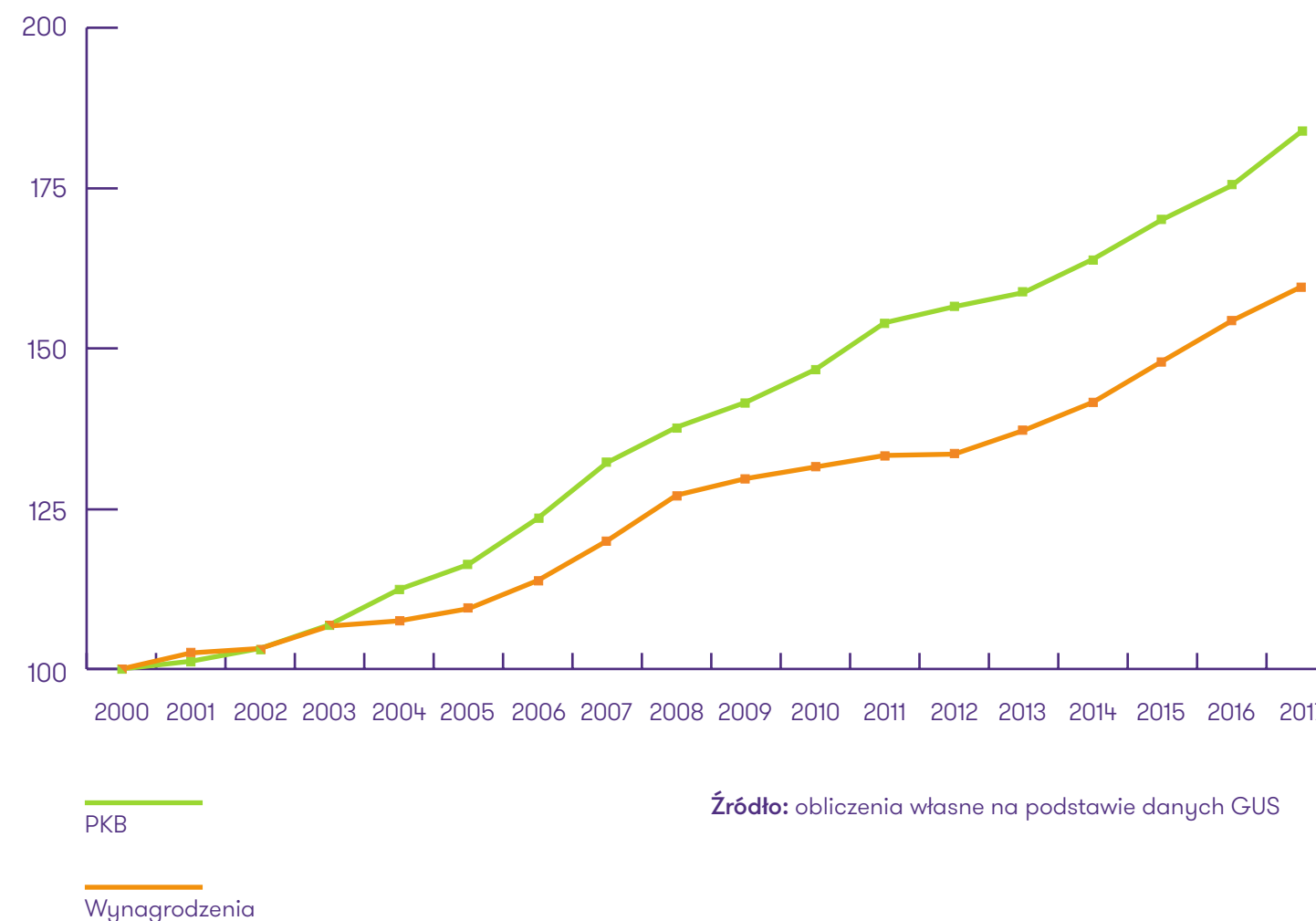
Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu  
\*Dane dla UE liczone są dla obecnych 28 państw członkowskich, a dla strefy euro – dla obecnych 19 państw

## Wynagrodzenia wyraźnie w tyle za PKB

O tym, jak bardzo wynagrodzenia pracowników w Polsce przez ostatnie lata były wyraźnie zapóźnione w stosunku do rozwoju całej gospodarki, może świadczyć poniższy kres. Od 2000 r. produkt krajowy brutto Polski wzrósł realnie (po uwzględnieniu inflacji) o 83,8 proc., a średnie wynagrodzenie w gospodarce narodowej zwiększyło się w tym czasie zaledwie o 59,6 proc. Teoretycznie, gdyby średnia pensja brutto w gospodarce w pełni nadążała za dynamiką PKB, wynosiłaby nie 4517 zł brutto, jak miało to miejsce w IV 2017 r., ale 6351 zł. Czyli pracownicy na tym zapóźnieniu wynagrodzeń teoretycznie „tracą” aktualnie co miesiąc już 1834 zł. Łącznie przez cały analizowany okres 17 lat skumulowana strata ta wyniosłaby 190,3 tys. zł (jeśli założyć, że w 2000 strata ta równa się zero, a potem arytmetycznie rośnie aż do osiągnięcia 1834 zł miesięcznie w 2017 r.).

Wykres 2.

Realna dynamika wynagrodzeń w gospodarce narodowej w Polsce oraz realna dynamika PKB w Polsce (w proc., rok 2000 = 100)



# 190,3 tys. zł

O tyle wyższe byłyby łączne wynagrodzenia przeciętnego pracownika w Polsce w latach 2000-2017, gdyby średnie miesięczne wynagrodzenie rosło w tempie PKB.

## 2. Stan obecny

### Ile miesięcznie zarabia się w Polsce, a ile w Unii Europejskiej

Według danych Eurostatu, średnia miesięczna pensja w UE wynosi 2 904,30 EUR, czyli około 12 669,72 zł\*. Z kolei biorąc pod uwagę tylko państwa należące do strefy euro – wynagrodzenie wynosi już 3 094,22 EUR.

Państwem, w którym odnotowuje się najwyższe średnie wynagrodzenie w UE, jest Luksemburg – zarabia się tam 4 654,83 EUR miesięcznie, czyli aż 20 336,49 zł. Najniższe miesięczne wynagrodzenia występują jedynie w biedniejszych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Najmniej, bo tylko 460,72 EUR (2 010,86 zł) miesięcznie otrzymują pracownicy w Bułgarii. Niewiele wyższa jest pensja wynosi w Rumunii (570,93 EUR), na Litwie (718,60 EUR) i Łotwie (799 EUR).

Polska zajmuje 8. miejsce od końca w zestawieniu średnich wynagrodzeń w UE. Przeciętna pensja polskiego pracownika wynosi 982,32 EUR (4 287,53 zł), czyli Polacy zarabiają niemal dwa razy tyle co Bułgarzy.

Jednak mimo dynamicznie rozwijającej się gospodarki w Polsce, na tle Unii nasza gospodarka nadal wypada blado – zarabiamy prawie trzy razy mniej niż wynosi średnia

unijna. W dodatku w porównaniu z bogatym Luksemburgiem polski obywatel zarabia średnio o około 16 tys. zł mniej.

Aktualne niskie wynagrodzenia w krajach Europy Środkowej i Wschodniej nie świadczą jednak o tym, że te państwa się nie rozwijają. Wręcz przeciwnie – obecne i przewidywane w krótkim i średnim terminie tempo wzrostu wynagrodzeń jest znacznie wyższe niż w państwach Europy Zachodniej. Średnia realna (po uwzględnieniu inflacji) dynamika dla dziesięciu najbiedniejszych państw UE (w tym Polski) wyniosła w 2016 r. 4,63% (najnowsze dostępne, porównywalne dane). Największą wartość odnotowano w Rumunii (8,32% wzrostu) oraz Bułgarii (6,49%). Polska idealnie wpasowuje się w średnią dla regionu. Tempo wzrostu wynagrodzeń polskich pracowników wynosi 4,53%.

Z kolei najniższy wskaźnik dynamiki wzrostu średniej pensji odnotowuje się w Grecji. Jako jeden z niewielu krajów w UE ma ujemną dynamikę (-1,36%), co spowodowane jest skutkami kryzysu gospodarczego z 2010 roku.

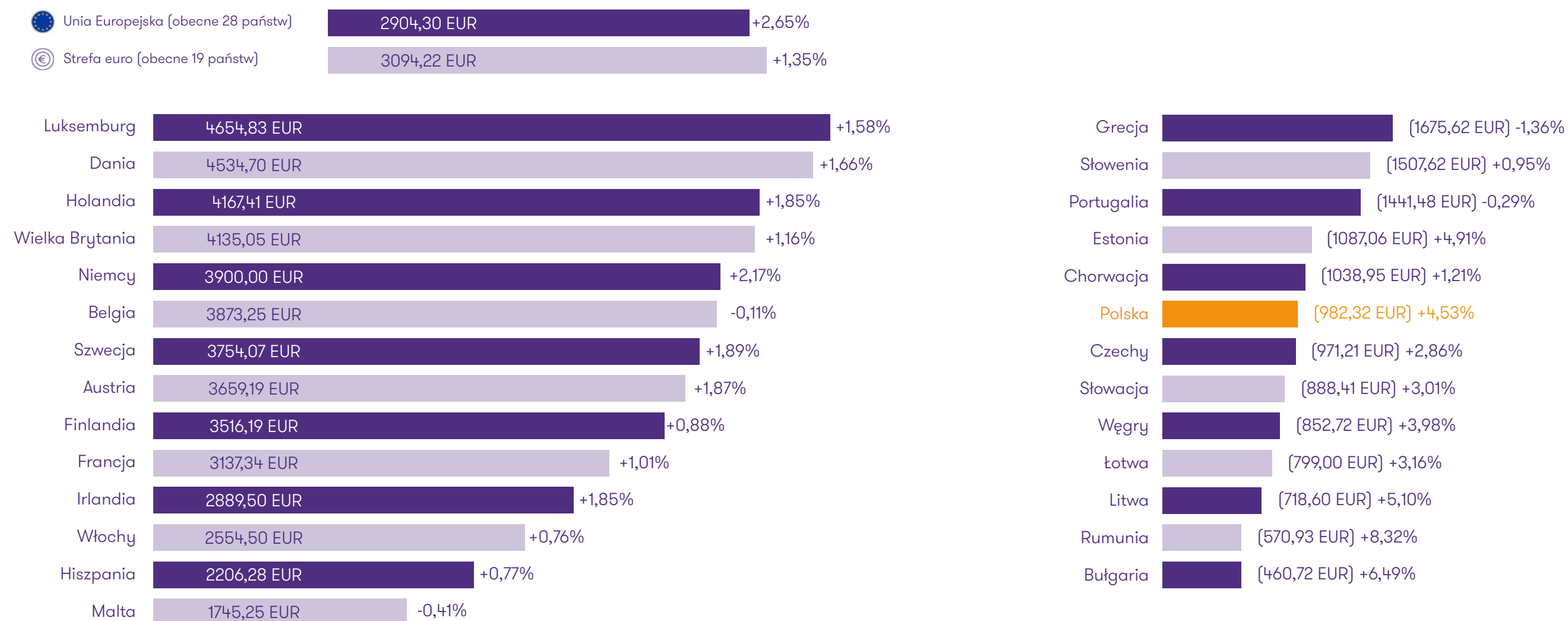
---

\*Przy kursie: 1 EUR - 4,37 PLN.

## Ile miesięcznie zarabia się w Polsce, a ile w Unii Europejskiej

**Wykres 3.**

Średnie miesięczne wynagrodzenia w UE, strefie euro i poszczególnych państwach Unii oraz realne dynamiki ich wzrostu (po uwzględnieniu inflacji)



Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu

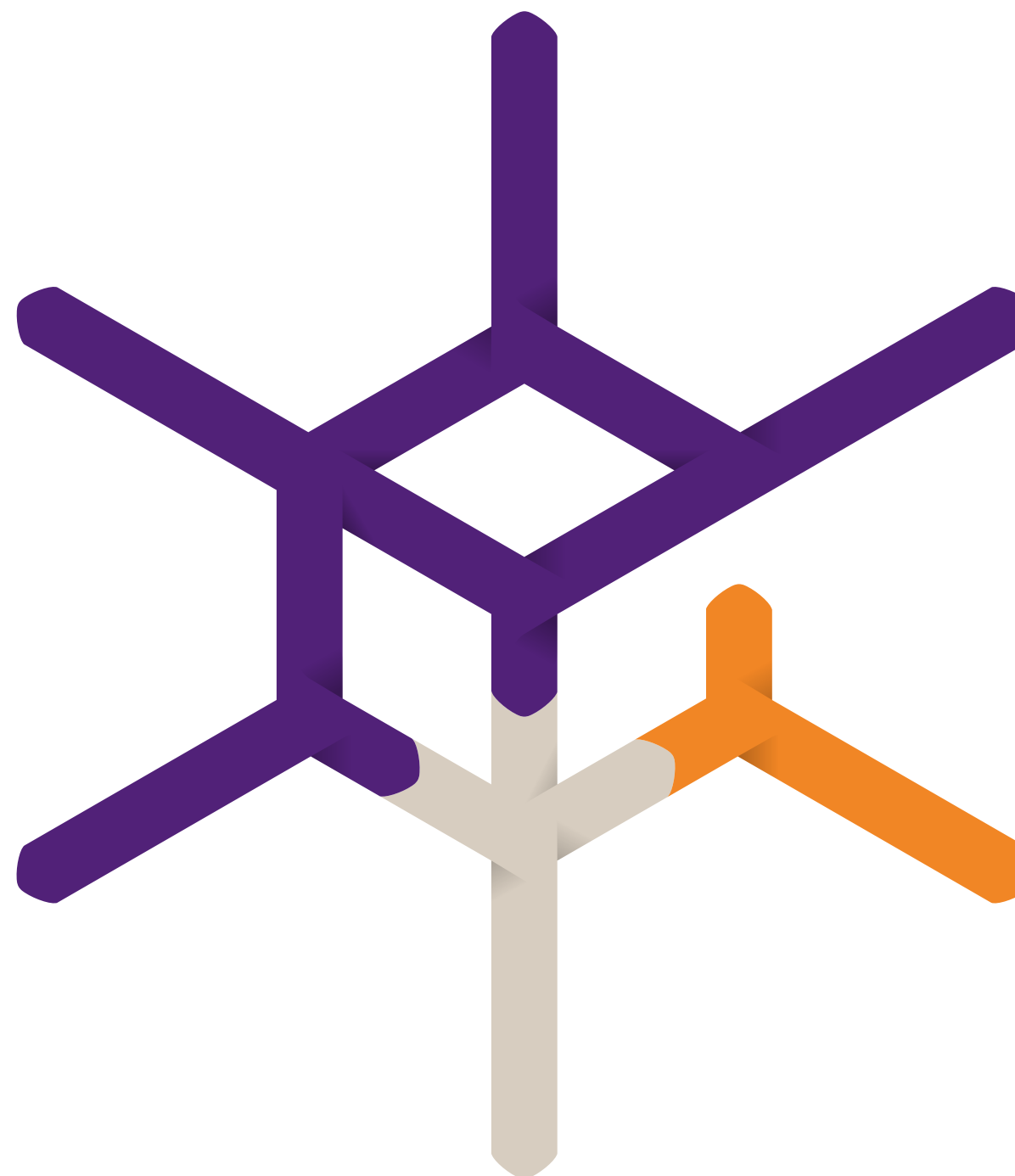
## Co można kupić za średnią pensję?

Biorąc pod uwagę średnie miesięczne wynagrodzenia państw Unii Europejskiej oraz aktualne ceny produktów postanowiliśmy sprawdzić, ile litrów paliwa, zestawów Big Mac oraz biletów do kina mógłby kupić obywatel wydając w swoim państwie całą miesięczną pensję na dany produkt.

Z naszych obliczeń wynika, że średnie miesięczne wynagrodzenie w UE pozwala na kupno ok. 2 220 litrów paliwa (którego jeden litr kosztuje średnio 1,31 EUR), 446 zestawów Big Mac (średnio po 6,50 EUR) lub 345 biletów do kina (ok. 8 EUR za jeden). Podobne wyniki odnotowaliśmy w państwach strefy euro, gdzie za średnią miesięczną pensję można kupić 2 302 litry paliwa, 446 zestawów Big Mac lub 355 biletów do kina.

W zestawieniu 27 państw UE Polska zajmuje 20. miejsce pod względem możliwości do zakupu ilości paliwa. Za jeden litr płacimy około 1,10 EUR. Przy średniej pensji 982 EUR możemy miesięcznie kupić 893 litry paliwa. Z kolei wydając pensję tylko na zestawy Big Mac (w Polsce po 4,40 EUR) możemy ich mieć 225 sztuk. Jeśli natomiast przeznaczymy całą pensję na kino, otrzymamy 164 wejściówki.

W Grecji gdzie koszt jednego litra paliwa jest jednym z najwyższych w UE (1,52 EUR), za średnią miesięczną pensję – 1 675 EUR mieszkaniec tego państwa może kupić 1 102 litry paliwa. Jeden zestaw Big Mac kosztuje tam 7 EUR, więc przeznaczając całą pensję na te kanapki można ich mieć około 239 sztuk.

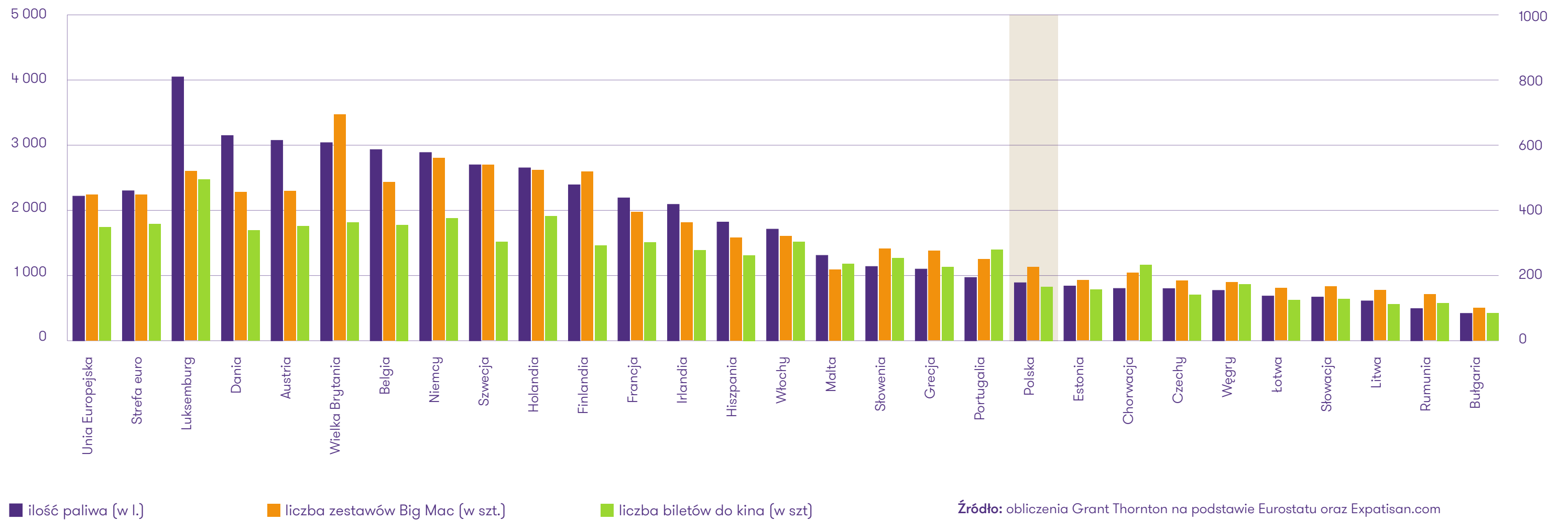




# Co można kupić za średnią pensję?

**Wykres 4.**

Szacowana liczba litrów paliwa, zestawów Big Mac oraz biletów do kina możliwe do kupienia za średnie miesięczne wynagrodzenie na podstawie cen odnotowywanych w tych państwach



## Co można kupić za średnią pensję?

Mimo że w Estonii i Chorwacji średnie miesięczne zarobki są wyższe niż w Polsce, to wysokie ceny porównywanych produktów stawiają te państwa niżej od Polski w naszym zestawieniu. Zarówno w Estonii jak i Chorwacji litr paliwa kosztuje 1,29 EUR, dlatego obywatele tych państw przeznaczając całą pensję na paliwo mogą kupić odpowiednio jedynie 842 i 805 litrów. W Estonii cena jednego zestawu Big Mac wynosi prawie 6 EUR i za średnie miesięczne wynagrodzenie można ich mieć zaledwie 185 sztuk. W Chorwacji zestaw Big Mac kupi się za 5 EUR, więc miesięcznie można kupić 208 takich kanapek. Bilety do kina w Chorwacji są najtańsze w całej UE. Za jedną wejściówkę na film zapłacimy 4,5 EUR, co daje nam aż 231 bilety w miesiącu.

Węgry, Łotwa i Słowacja przedstawiają niższe miesięczne zarobki od Polski. Również pod względem możliwości zakupu ilości paliwa czy liczby zestawów Big Mac są słabsi od Polski. Za średnią miesięczną pensję w tych gospodarkach można kupić około 700 litrów paliwa albo około 170 zestawów Big Mac.

Dwa najbiedniejsze państwa w UE – Rumunia i Bułgaria – pomimo niskich cen porównywanych produktów (ok. 1,10 EUR/litr paliwa, ok. 4,20 EUR/Big Mac, ok. 5 EUR/bilet do kina) zamykają też nasz ranking. Przeznaczają pensję na paliwo, pracownicy w Rumunii i Bułgarii kupiliby około 450 litrów paliwa, 120 zestawów Big Mac lub ok. 100 biletów do kina.



# 3. Kiedy polskie zarobki dogonią średnią unijną?

## Prognozy w dwóch ujęciach – dynamicznym i statycznym

Aby jak najszerszej pokazać proces doganiania średniego poziomu wynagrodzeń w UE, prezentujemy dwa ujęcia tego zagadnienia – dynamiczne i statyczne. Oba bazują na danych z Eurostatu\* oraz opierają się na założeniu, że Polska utrzyma aktualne tempo wzrostu wynagrodzeń. Każde z ujęć pokazuje jednak inny aspekt przedstawianego problemu.

### Ujęcie dynamiczne

“Kiedy dogonimy bogatsze państwa?”

Czyli kiedy Polska dogoni inne państwa w UE pod względem poziomu wynagrodzeń, przy założeniu, że zarówno Polska, jak i dane kraje „są w ruchu”, a więc podnoszą poziom wynagrodzeń i utrzymują obecne tempo wzrostu płac

### Ujęcie statyczne

“Kiedy będziemy na tym poziomie, co bogatsze państwa są teraz?”

Czyli kiedy Polska (zakładając, że utrzyma przewidywaną dynamikę wzrostu wynagrodzeń) osiągnie AKTUALNY stan zarobków najbogatszych państw w UE

\*W obliczeniach nie wzięto pod uwagę Cypru oraz Chorwacji z powodu braku odpowiednich danych.

# Ujęcie dynamiczne

# Ujęcie dynamiczne

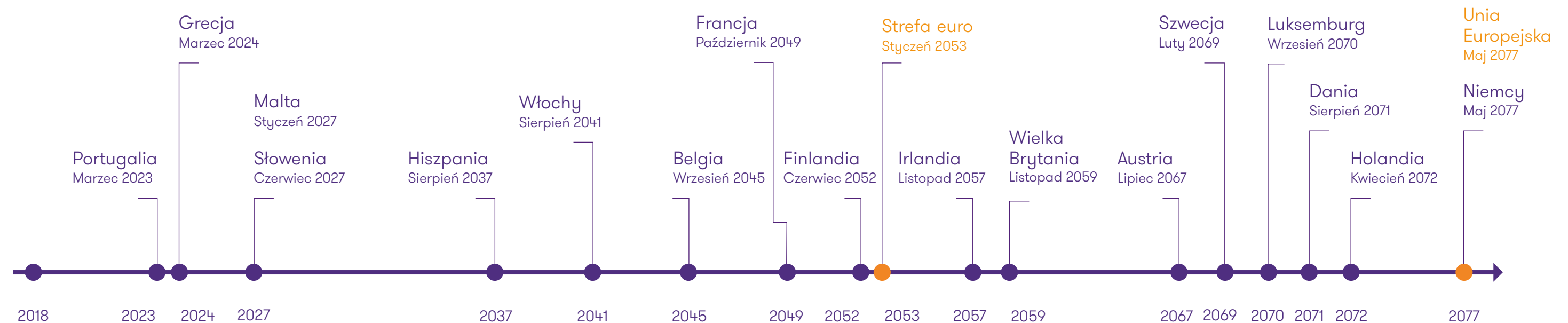
## Kiedy wynagrodzenia w Polsce dogonią średnią unijną?

Ujęcie prezentuje proces gonienia przez Polskę średniego unijnego poziomu wynagrodzeń, przy założeniu, że wszystkie kraje utrzymają swoją aktualną (z ostatnich trzech lat) realną dynamikę wzrostu poziomu płac (po uwzględnieniu inflacji). Na podstawie aktualnych

zarobków danych państw oraz podanej dynamiki wzrostu tych wynagrodzeń obliczono, jak będą się zmieniać roczne pensje w najbliższych latach. Na osi przedstawiono przewidywane daty, w których Polska osiągnie ten sam stopień wynagrodzeń co dane państwo.

### Wykres 5.

Przewidywane daty, w których Polska dogoni pod względem przeciętnego wynagrodzenia poszczególne państwa UE



**Źródło:** Obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu. Do kalkulacji przyjęto realną – po uwzględnieniu inflacji – dynamikę wzrostu wynagrodzeń, odnotowaną w poszczególnych krajach w latach 2014-2016 [ostatnie dostępne porównywalne dane].

## Pół wieku w tyle za unijną średnią

Nasze obliczenia opierają się na założeniu, że dynamika wzrostu wynagrodzeń we wszystkich państwach UE utrzymałaby się na aktualnym, stałym poziomie. Jeśli przez kolejne lata zarobki w Polsce rosłyby realnie o 4,53% rocznie (jak w ostatnich trzech latach) a średnia pensja unijna notowałaby coroczny wzrost o 2,65%, to z naszych obliczeń wynika, że aby poziom polskich wynagrodzeń zrównał się z poziomem średniej unijnej, potrzeba by prawie 60 lat. Dopiero

w maju 2077 roku zarówno polskie jak i średnio unijne miesięczne zarobki „przetną się” i będą wynosiły około 14 620 EUR.

Z kolei jeśli bierzemy pod uwagę tylko średnią pensję w krajach strefy euro, gdzie dynamika wzrostu wynosi 1,35%, to polskie zarobki powinny dogonić te ze strefy euro dużo wcześniej niż te z całej Unii, bo już w styczniu 2053 roku. Taka różnica wynika z faktu, że licząc

średnią unijną pensję bierze się pod uwagę wszystkie 28 państw członkowskich, a więc również te biedniejsze państwa, które mają jeszcze wyższą dynamikę wzrostu niż Polska. Ta wysoka dynamika powoduje, że dane kraje – mimo aktualnie niskich wynagrodzeń – dużo szybciej niż Polska osiągną poziom średniej unijnej. Tym samym „zawyżają” one średnią dynamikę wzrostu wynagrodzeń w UE – dlatego Polsce trudniej dogonić średnią unijną niżeli średnią strefy euro.

Aby poziom polskich wynagrodzeń  
zrównał się z poziomem średniej unijnej,  
potrzeba by prawie

59

LAT

## Pierwszą dogonimy Portugalię

Policzyliśmy też, że ze wszystkich państw członkowskich UE, które mają wyższe zarobki od Polski, najszybciej dogonimy Portugalię – stanie się to już marcu 2023 roku, choć różnica między polskimi a portugalskimi rocznymi zarobkami na obywatela jest dość wysoka, wynosi aż 5 510 EUR. Powodem tak szybkiego zrównania się z bogatym krajem z zachodu jest ujemna dynamika zmian wynagrodzeń w Portugalii, wynosząca -0,29%.

Innym państwem, które również szybko przegonilibyśmy pod względem średniego wynagrodzenia, jest Grecja. Jeśli zostałaby zachowana aktualna dynamika zmian wynagrodzeń w obu państwach, Polska powinna dogonić Grecję już w marcu 2024 roku. Należy pamiętać, że Grecja od 2010 roku zmagą się z silnym kryzysem gospodarczym, dlatego dynamika płac w państwie (tak jak w Portugalii) ma tendencję spadkową (-1,36%).

Pierwszym państwem, które dogonimy pod względem wynagrodzeń nie dlatego, że ma ono dynamikę spadkową, jest Słowenia. Aktualnie słoweński pracownik zarabia o około

6 tys. EUR rocznie więcej niż polski. Jednak dzięki niskiemu poziomowi wzrostu płac na Słowenii (dynamika wzrostu wynosi 0,95%) Polska dogoniłaby przy obecnych dynamikach ten kraj za dziewięć lat – w czerwcu 2027 roku.

Kolejne bogatsze państwa w UE dogonimy już po dłuższym czasie. Według naszych obliczeń – Hiszpanię w sierpniu 2037 roku, Włochy w sierpniu 2041 roku oraz Belgię – mającą aktualnie jedną z najwyższych średnich płac w UE – we wrześniu 2045 roku.

Inne bogate państwa będzie nam jeszcze trudniej przegonić pod względem poziomu wynagrodzeń przez ich wysoką dynamikę wzrostu. Taką samą płacę jak Irlandia i Wielka Brytania będziemy mieć odpowiednio dopiero pod koniec 2057 oraz 2059 roku. Oszacowaliśmy, że dziesięć lat później, bo w lipcu 2067 roku, poziom pensji polskich i austriackich obywateli zrówna się i wyniesie około 114 tys. EUR rocznie.

## Niemcy dopiero na samym końcu

Gdyby założyć, że dynamika wzrostu wynagrodzeń w państwach UE wciąż utrzyma się stale na aktualnym poziomie, to we wrześniu 2070 roku Polska dogoniłaby również Luksemburg, w którym według danych z Eurostatu są dziś najwyższe płace w całej Unii – średnio 4 655 EUR miesięcznie. Ze względu na dość niską dynamikę wzrostu (+1,58%) dogonimy to państwo szybciej, niż Niemcy, którego pensje są niższe niż w Luksemburgu. Nasz zachodni sąsiad ma bowiem relatywnie wysoką dynamikę wynagrodzeń – aż 2,17% wzrostu rocznie. To połączenie dość wysokich płac i dość wysokiej ich dynamiki sprawia, że Niemcy są ostatnim państwem, które Polska dogoniłaby przy obecnych dynamikach – stałoby się to dopiero w maju 2077 roku. Płace w obu krajach będą wynosić wtedy około 175 tys. EUR rocznie.

**Może wydawać się zaskakujące, że Polska dogoni Niemcy (ostatni z krajów UE) oraz średnią unijną dokładnie w tym samym czasie. Mogłoby się wydawać, że średnia unijna zostanie osiągnięta znacznie wcześniej, tzn. gdzieś w połowie stawki doganianych państw. Należy jednak pamiętać, że do obliczenia średniej unijnej brane są pod uwagę nie tylko te kraje, które uda nam się dogonić (bogatsze od Polski), ale też te biedniejsze państwa, których naturalnie nigdy nie „dogonimy”, bo już teraz je wyprzedzamy. Kraje te sprawiają, że okres doganiania średniej unijnej „wydłuża się”.**

Prowadząc obliczenia na potrzeby danego raportu napotkano na ciekawy przypadek jednego z państw Europy Północnej – Estonii. Państwo ma aktualnie tylko o tysiąc euro wyższe miesięczne wynagrodzenie niż Polska – jednak dynamika wzrostu płac w tym kraju jest tak duża (+4,91%), że jeśli dane dynamiki utrzymają się na stałym poziomie, Polska (z dynamiką +4,53%) nigdy nie przegoni ani nie zrówna się z poziomem wynagrodzeń w Estonii.

“

## KOMENTARZ EKSPERTA

Przedstawione w raporcie obliczenia bazują na założeniu, że dynamiki wynagrodzeń w poszczególnych państwach pozostaną na obecnym poziomie. Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że prawdopodobieństwo spełnienia się takiego założenia, zwłaszcza w długim okresie czasu, jest niskie. Tym niemniej takie podejście pozwala odpowiedzieć, choćby w przybliżeniu, na pytanie, które nurtuje wszystkich Polaków – kiedy nasze wynagrodzenia osiągną poziom europejski?

Z naszych obliczeń wynika, że jest to perspektywa bardzo odległa. Skrócenie tego okresu będzie możliwe wyłącznie w przypadku dynamicznego wzrostu efektywności polskiej gospodarki, a to z kolei wymaga wzrostu innowacyjności polskich firm. Tworzenie sprzyjających warunków do rozwoju przedsiębiorstw powinno być priorytetową troską państwa. Uważamy, że istnieją spore rezerwy w zakresie kreowania środowiska sprzyjającego rozwojowi biznesu w Polsce. W warstwie werbalnej rozumiemy to wszystkie kolejne rządy. W warstwie realnej, na horyzoncie nie widać istotnej poprawy warunków prowadzenia biznesu. A stawka jest wysoka, ponieważ w ostatecznym rozrachunku wydajniejsze przedsiębiorstwa to silniejsza gospodarka, a to daje podstawę do wzrostu wynagrodzeń, co tworzy dobrobyt społeczeństwa.

**Tomasz Wróblewski**  
Partner Zarządzający  
Grant Thornton



# Kiedy państwa z niższymi zarobkami dogonią Polskę?

A co z państwami, które aktualnie mają niższe zarobki niż Polacy? Postanowiliśmy oszacować, czy i kiedy państwa uboższe od Polski przegonią nasz kraj pod względem wynagrodzeń. W obliczeniach nadal utrzymujemy robocze założenie, że dynamika wzrostu wynagrodzeń utrzyma się na stałym poziomie w najbliższych latach. Na osi przedstawiono trzy państwa, które mogłyby przegonić Polskę.

## Wykres 6.

Przewidywane daty kiedy państwa UE z niższym średnim wynagrodzeniem przegonią Polskę pod względem płac (po uwzględnieniu inflacji)



Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu

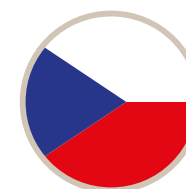
## Rumunia depcze Polsce po piętach

Według naszych obliczeń pierwszym państwem, które w następnych latach dogoni Polskę pod względem średnich zarobków, będzie Rumunia. Jeśli dynamika wzrostu wynagrodzeń w tym państwie utrzyma się na aktualnym, najwyższym w UE poziomie +8,32%, to średnia roczna pensja w Rumunii wynosząca dziś 6,8 tys. EUR w listopadzie 2029 roku wzrośnie do 22 tys. EUR i tym samym przebije poziom w Polsce (wynoszący w tym czasie 21,7 tys. EUR).

Kolejne państwo z niższym średnim wynagrodzeniem – Bułgaria – według naszych prognoz dogoni Polskę dopiero w lutym 2054 roku. Szacujemy, że 10 lat później, bo w 2064 roku w sierpniu, zrobi to Litwa.

Przy aktualnych dynamikach tylko te trzy powyższe biedniejsze państwa przegonią Polskę pod względem zarobków. Wyodrębniliśmy również te, które mają niższe średnie zarobki i niższą dynamikę ich wzrostu niż Polska (czyli poniżej 4,53%). Są to Czechy (+2,86%), Łotwa (+3,16%), Węgry (+3,98%), oraz Słowacja (+3,01%). Przy utrzymaniu tych dynamik te państwa nigdy nie zrównają się z szybko rosnącymi zarobkami w Polsce.

Państwa, które nie dogonią Polski,  
pod względem średnich zarobków:



Czechy



Łotwa



Słowacja



Węgry

# Ujęcie statyczne

# Ujęcie statyczne

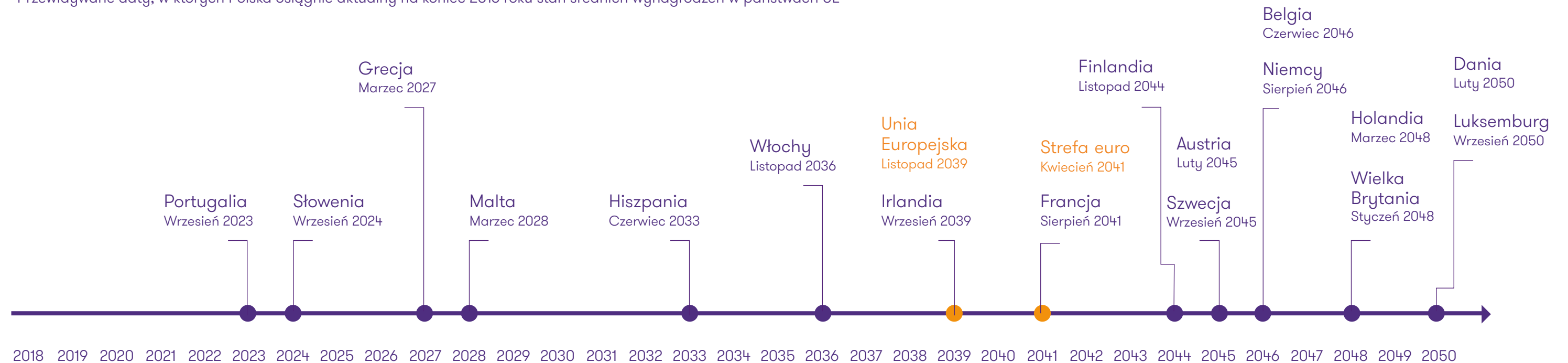
## Kiedy wynagrodzenia w Polsce osiągną aktualny stan średniej unijnej?

Ujęcie statyczne prezentuje prognozowane daty, kiedy polskie wynagrodzenia osiągną poziom aktualnych wynagrodzeń w UE. W tym przypadku również założono, że dynamika wzrostu wynagrodzeń w Polsce przez najbliższe lata pozostaje na aktualnym poziomie

(4,53%). Jednak w tym ujęciu zakładamy, że płace w innych krajach nie zmieniają się – ujęcie bowiem ma na celu pokazanie, ile czasu brakuje Polsce, aby nasze średnie zarobki wynosiły tyle, ile obecnie wynoszą w poszczególnych państwach UE.

### Wykres 7.

Przewidywane daty, w których Polska osiągnie aktualny na koniec 2016 roku stan średnich wynagrodzeń w państwach UE



Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu

## Za dwie dekady jak unijna średnia

Mimo, że stopa życiowa w Polsce jest na wysokim poziomie, a średnie wynagrodzenia Polaków stale się podnoszą, to Polsce nadal wiele brakuje do aktualnego poziomu wynagrodzeń większości państw UE. Na podstawie danych z Eurostatu obliczyliśmy, jak daleko jesteśmy od poszczególnych państw UE pod względem średnich rocznych pensji. Podczas obliczeń utrzymane jest założenie, że aktualna średnia pensja polskiego obywatela wynosi ok. 11 790 EUR rocznie (przy dynamice 0) oraz, że tempo wzrostu wynagrodzeń w Polsce nie zmieni się przez najbliższe lata i pozostanie na poziomie 4,53%.

Z naszych obliczeń wynika, że do średniej pensji unijnej brakuje nam 21 lat. Oznacza to, że gdybyśmy utrzymali daną dynamikę wzrostu wynagrodzeń, to Polska zrównałaby się z poziomem obecnej średniej unijnej dopiero w listopadzie 2039 roku. Czyli według naszych prognoz Polacy dopiero za 21 lat powinni zarabiać tyle, ile aktualnie zarabia statystyczny mieszkaniec UE.

Z kolei jeśli chodzi o państwa ze strefy euro, do której przynależą głównie bogatsze kraje UE, aktualne średnie wynagrodzenie wynosi 37 130 EUR rocznie. Według naszych obliczeń, Polska dopiero w kwietniu 2041 roku osiągnie taki stan zarobków.

Przy utrzymaniu stałej dynamiki wzrostu wynagrodzeń w Polsce najszybciej dogonimy Portugalię – już we wrześniu 2023 roku powinniśmy zarabiać ok. 17 300 EUR rocznie. Około 6 lat brakuje nam do średniej pensji w Słowenii. Greckie zarobki, czyli 20 107 EUR rocznie, osiągniemy w marcu 2027 roku. Aktualną hiszpańską pensję Polacy będą zarabiać dopiero na początku 2033 roku.

## Za 32 lata Polak pożyje jak Duńczyk

W tym samym roku kiedy Polska dogoni zarobki strefy euro, dogoni również średnią pensję Francji. Jeśli wzrost dynamiki w Polsce utrzyma się na stałym poziomie to w 2041 roku powinniśmy zarabiać tyle co dziś Francja (ok. 37 600 EUR).

Trochę dalej niż do średniej unijnej jest nam do zarobków Austrii oraz Szwecji. Według obliczeń aktualną austriacką pensję (ok. 44 tys. EUR) i szwedzką (ok. 45 tys. EUR) Polacy zaczną zarabiać dopiero w wakacje 2046 roku.

Do zarobków naszych zachodnich sąsiadów brakuje jeszcze więcej. Obliczyliśmy, że aby zarabiać aktualną średnią niemiecką pensję – 46 800 EUR – Polska powinna stale podnosić poziom wynagrodzeń o 4,53% przez 28 lat.

Następnym państwem, które dogonimy po Niemczech, jest Holandia. Aktualnie średnia roczna pensja jednego mieszkańca wynosi tam ok. 50 tys. EUR. Polska musiałaby przez 30 lat utrzymywać stałą dynamikę aby polski obywatel osiągnął taką średnią pensję. Dokładnie tyle samo czasu potrzeba, aby polskie zarobki zrównały się z poziomem aktualnych pensji w Wielkiej Brytanii.

Najdłużej jednak musimy czekać, aby osiągnąć poziom aktualnych zarobków Danii i Luksemburga. Średnia roczna pensja na jednego mieszkańca wynosi tam ok. 54 400 EUR w Danii oraz 55 800 EUR w Luksemburgu. Nawet gdyby Polska utrzymała wysokie tempo wzrostu płac, pracownicy w Polsce osiągną ten poziom dopiero za 32 lata, czyli w 2050 roku.

W 2041 roku powinniśmy  
zarabiać tyle,  
co dziś Francja

ok. 37 600 EUR

# Kiedy w państwach UE z niższymi zarobkami będzie jak w Polsce?

Analogicznie do poprzedniego wykresu obliczyliśmy kiedy obywatele biedniejszych państw UE z niższymi zarobkami będą zarabiali tyle, co dziś Polacy (11 790 EUR rocznie). Podczas wyliczeń, przyjęto założenie że aktualna dynamika wzrostu wynagrodzeń tych państw utrzyma się na aktualnym poziomie, natomiast dynamika dla Polski wynosi 0.

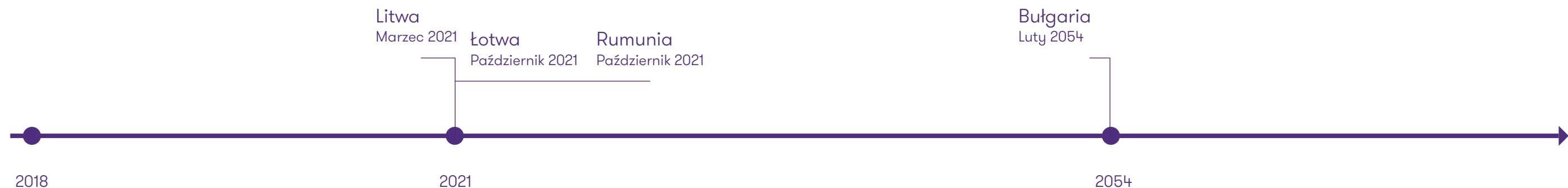
Według naszych obliczeń, najbliżej do Polski ma Litwa, mająca aktualnie średnie pensje w wysokości 8 620 EUR. Jeśli dynamika wzrostu (5,10%) w tym państwie utrzyma się,

to Litwa już za 3 lata, (w marcu 2021 roku) osiągnie aktualny poziom zarobków w Polsce. Zaledwie pół roku później poziom ten osiągnie Łotwa (3,16%) i Rumunia (8,32%).

Z kolei Bułgaria, która jest najbiedniejszym krajem UE (ok. 5 530 EUR rocznie), mimo wysokiej dynamiki wzrostu wynagrodzeń (6,49%), osiągnie stan polskich zarobków dopiero w styczniu 2027 roku.

## Wykres 8.

Przewidywane daty kiedy państwa UE z niższym średnim wynagrodzeniem osiągną aktualny poziom Polski



Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu

# Podsumowanie

Polska – dzięki silnemu rozwojowi gospodarczemu – nadrobiła w ostatnich dwóch dekadach dużą część dystansu do bogatszych krajów europejskich pod względem poziomu wynagrodzeń na rynku pracy. Nadal jednak zapóźnienie to jest znaczące – przeciętna płaca w Polsce stanowi niewiele ponad jedną trzecią średniej dla wszystkich krajów Unii Europejskiej. Z jednej strony te nadal relatywnie niskie koszty pracy są atutem polskiej gospodarki w warunkach globalnej konkurencji, ale z drugiej strony – wyraźnie widać, że odnotowany w ostatnich dwóch dekadach silny wzrost gospodarczy w Polsce nie przekłada się w symetryczny sposób na wzrost dochodów polskich gospodarstw domowych. Dlatego cieszy fakt, że w ostatnich latach Polska odnotowuje relatywnie wysoką dynamikę wynagrodzeń – dużą szybszą niż większość krajów zachodnich. Utrzymanie tej dysproporcji daje nadzieję, że proces nadrabiania zaległości płacowych będzie postępował i Polska będzie doganiać kolejne kraje pod względem poziomu płac.

Czy tak się rzeczywiście stanie? To zależy przede wszystkim od jakości i skuteczności polityki gospodarczej polskiego rządu w długim okresie.





# Zapraszamy do kontaktu



## Kontakt dla mediów:

### Jacek Kowalczyk

Dyrektor Marketingu i PR  
Relacje Biznesowe

T +48 505 024 168

E [jacek.kowalczyk@pl.gt.com](mailto:jacek.kowalczyk@pl.gt.com)

Grant Thornton to jedna z wiodących organizacji audytorsko-doradczych na świecie, obecna w 136 krajach i zatrudniająca ponad 50 tys. pracowników. W Polsce działamy od 25 lat. Zespół 550 pracowników wspiera naszych klientów w takich obszarach jak audyt, doradztwo czy outsourcing.

Informacje zawarte w niniejszym dokumencie mają jedynie charakter ogólny i poglądowy. Nie stwarzają one stosunku handlowego ani stosunku świadczenia usług doradztwa podatkowego, prawnego, rachunkowego lub innego profesjonalnego doradztwa. Przed podjęciem jakichkolwiek działań należy skontaktować się z profesjonalnym doradcą w celu uzyskania porady dostosowanej do indywidualnych potrzeb. Grant Thornton Frąckowiak Sp. z o.o. Sp. k. dołożyło wszelkich starań, aby informacje znajdujące się w niniejszym dokumencie były kompletne, prawdziwe i bazowały na wiarygodnych źródłach. Grant Thornton Frąckowiak Sp. z o.o. Sp. k. nie ponosi jednak odpowiedzialności za ewentualne błędy lub braki w nich oraz błędy wynikające z ich nieaktualności. Grant Thornton Frąckowiak Sp. z o.o. Sp. k. nie ponosi także odpowiedzialności za skutki działań będące rezultatem użycia tych informacji.